



ODSZEDŁ KOLEGA, JEGO SOCJOLOGIA ZOSTAŁA

Jacka poznałem chyba w roku 1971, gdy był opiekunem naszej grupy na praktykach studenckich w Lublinie. Realizowaliśmy badania Michała Pohoskiego. Poza Nim opiekunami, wedle mej pamięci, byli: Ewa Jaźwińska, Zdzisław Wąlaszek i Kazimierz M. Słomczyński – już nie wszyscy z tego grona są wśród nas. Jacek cechował się profesjonalizmem, co już wtedy widzieliśmy jako studenci drugiego roku, ale zawsze był też bezpośrednim Kompanem i Kolegą.

Przez pewien czas, gdy pracowałem w SWPS, pełnił funkcję mojego szefa. Wraz z całym środowiskiem socjologicznym będziemy go pamiętali z pionierskich badań nad elitami realizowanych w okresie pracy w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

Dla mnie osobiście pozostanie też, a może przede wszystkim, wspinałym, wieloletnim Redaktorem Naczelnym „Studiów Socjologicznych”. Ten czas przypadł na okres, gdy przez wiele lat byłem dyrektorem Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, współwydawcy pisma. Jacek jeszcze bardziej podniósł poziom pisma – i tak przecież dobrego – a także cały czas pilnował wysokich standardów.

W tej tak ważnej dla środowiska naszej dyscypliny pracy dawał z siebie wszystko, a praca to nie tylko żmudna i wymagająca, lecz przede wszystkim wykonywana dla innych, a nie dla jakichkolwiek indywidualnych profitów. Podobnie było z Jego aktywnością jako recenzenta – to też praca dla innych. Należał do recenzentów bezkompromisowym, liczyły się tylko naukowe standardy. Można było być pewnym, że pozytywna recenzja Jacka (a takie nie zdarzały się często) naprawdę coś znaczy.

Socjologia wiele zawdzięcza Jackowi Wasilewskiemu właśnie jako nieustępliwemu strażnikowi jakości naukowej, czy to we własnej pracy naukowej, czy też w pracy dla środowiska. I zadziwiające było to, jak tę nieustępliwłość i bezkompromisowość Jacek potrafił łączyć z autentycznym koleżeństwem i swoim osobistym ciepłem.

Zawsze będziemy to pamiętać.

Andrzej Rycharđ

